

Podróż w świat cywilizacji

Jerzy Pilikowski

Wydawnictwo WAM

Kraków 2012

Wstęp

Zapraszam w kolejną podróż w świat humanistyki. Humanistyka jest królestwem słowa, dlatego podróż ta (jak wszystkie poprzednie) będzie rozmową z moimi wirtualnymi słuchaczami. Co oznacza słowo „wirtualny”? Nierzeczywisty w sensie dosłownym, a jednak pozostający w związku z realnym światem jako jego odbicie w wyobrażeniach lub w przestrzeni elektronicznej. Czytelnik mojej książki w „realu”, czyli w rzeczywistości faktycznej (fizycznej), jest człowiekiem z krwi i kości, który trzyma książkę w ręku i ją czyta, nie słyszy mego głosu i nie widzi gestu, znaczenia słów nie uzupełnia więc intonacja i „mowa ciała”. A jednak będę tak pisał, jakbym mówił (lub będę symulował taki sposób pisania, który ma udawać zapis żywej mowy), gdyż nasze podróże w świat humanistyki są wynikiem rozmów, jakie prowadziłem z moimi uczniami podczas fakultetu humanistycznego. To właśnie ci uczniowie (a właściwie młodzi przyjaciele i partnerzy w dyskusji) zachęcali mnie, bym spisał treść tych rozmów, gdyż jak mawiali starożytni Rzymianie *verba volant, scripta manent* (słowa ulatują, pisma pozostają).

Poznawaliśmy już wspólnie decydujące i dyskusyjne momenty w dziejach naszego kraju (*Podróż w świat historii Polski*) oraz naszego kontynentu (*Podróż w świat Europy*), teraz czas na dzieje świata. Nie jesteśmy jednak wyłącznie miłośnikami historii. Zajmowaliśmy się także filozofią, etyką i politologią. Historia wypełnia filozoficzną i etyczną ramę żywą treścią, powiedzielibyśmy, wypełnia ją „ciałem i krwią”, radością i cierpieniem, miłością i nienawiścią,

a filozofia i etyka wraz z teorią polityki dostarczają wzorców i norm, według których możemy ogrom ludzkich dokonań i namiętności porządkować i wartościować.

Teraz spróbujemy uporządkować i w miarę możliwości ocenić całokształt historii człowieka myślącego (jak optymistycznie biolodzy określają nasz gatunek). Nie podejmiemy wykładu obejmującego historię powszechną w całości. Nasza debata skoncentruje się na przemianach cywilizacji i kultury (rozdzielenie tych pojęć znajduje się już w pierwszym rozdziale).

Osobnym problemem jest rozstrzygnięcie, czy ludzkość stworzyła jedną cywilizację w różnych odmianach, czy szereg różnych kręgów cywilizacyjno-kulturowych. Sądzę, że lepiej jest mówić o różnych kręgach, mających swoje miejsce w czasie i przestrzeni. Każdy z omawianych kręgów cywilizacyjnych postaramy się przybliżyć wraz z zarysem dziejów (historia), miejscem w świecie (geografia), wskazaniem na rasę, narodowość i języki twórców (antropologia, lingwistyka), typowym modelem państwa (politologia), dorobkiem materialnym, religią, literaturą, mitologią, dziedzictwem przekazanym cywilizacji światowej (to tylko w zarysie). Dodamy rozważania na temat wzajemnych wpływów, wzlotów i upadków oraz dążeń do dominacji.

Czy historia powszechna jest bytem realnym czy teoretycznym? Postawa, którą nazwę „historyzmem”, odpowiada na to pytanie pozytywnie (tzn. akcentuje realność). Podstaw intelektualnych historyzmowi dostarczyli: jeszcze w późnej starożytności św. Augustyn, a w czasach nowożytnych Georg F. W. Hegel. Myśl św. Augustyna inspiruje nas do dziś: ludzkość pielgrzymuje od „państwa ziemskiego” do „państwa Bożego”, dąży do doskonalenia moralnego i zbawienia. Dorobek Hegla wydał bardziej dwuznacznie owoce. Heglem zainspirowali się twórcy komunizmu z Karolem Marksem na czele i zaproponowali stworzenie raju na ziemi. W XX wieku za próbę realizacji tej utopii zapłaciły życiem dziesiątki milionów ludzi. To spowodowało w drugiej połowie XX wieku głęboką nieufność do wszelkich koncepcji wyznaczających postępowe drogi, którymi ludzkość ma nieuchronnie kroczyć ku szczęściu. Ten historiozoficzny sceptycyzm określamy mianem „antyhistoryzmu”. Jego najbardziej znanym teoretykiem był Karl Popper. Twierdził on, że wszelki determinizm (konieczny przebieg zdarzeń) w dziejach ludzkich jest fikcją i formą ideowego zniewolenia w służbie danej partii politycznej, która

dorabia pseudonaukowe uzasadnienie do swej wizji świata. A jeszcze inny wielki filozof historii (historiozof) Arnold Toynbee dostrzegął w dziejach ludzkich pulsowanie cywilizacji, które powstają, rosną, osiągają apogeum, a potem więdną i są zastępowane przez inne formy kulturowe i organizacyjne.

A więc możemy tylko rejestrować chaotyczny proces zmian w życiu społecznym, czy też możemy dostrzec kształtowanie się cywilizacji światowej? Odpowiedź na to pytanie (może) znajdziemy u celu naszej podróży.

Uczestnicy naszych poprzednich podróży zapewne zauważą powtórzenia i powracające wątki. Po prostu wciąż wędrujemy przez krajinę humanistyki różnymi szlakami, ale przecinamy te same polany, mijamy zdobyte już szczyty, osiągnięte jednak za każdym razem inną drogą; nic dziwnego, że widzimy często znane już panoramy, ale obserwowane wciąż z nowych punktów widzenia. Dzięki temu coraz lepiej poznajemy świat humanistyki, a więc, jak sama nazwa wskazuje, świat człowieka.